

TADEUSZ BUDREWICZ

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie



<https://orcid.org/0000-0003-4557-7260>



Dialektyka wróg–rodzina O *Sąsiadach* Józefa Ignacego Kraszewskiego i Marii Sadowskiej

STRESZCZENIE

Powieści Marii Sadowskiej *Sąsiedzi* (1874) oraz Józefa Ignacego Kraszewskiego *Sąsiedzi* (1878) podejmują ten sam temat. Opisują spory między sąsiadami – szlachtą. Granice posiadłości ziemskich generowały ostre konflikty. Sąsiad był wrogiem. Sąsiedzi się nienawidzili, ale ich dzieci się kochały. Młoda generacja przemienia dawnych wrogów w rodzinę, co jest zapowiedzią dobrej przyszłości. Takie obrazy są metoniwią sytuacji politycznej Polski. Autorzy przedstawiają w powieściach program solidaryzmu jako podstawę bytu narodu.

Słowa kluczowe

Kraszewski, Sadowska, powieść, sąsiad, konflikt, rodzina



© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Received: 31.03.2023; verified: 10.07.2023. Accepted: 17.07.2023

SUMMARY

The enemy–family dialectic. On the works entitled *Neighbours* by Józef Ignacy Kraszewski and Maria Sadowska

Maria Sadowska's novel *Sąsiedzi* [The Neighbours] (1874) and J. I. Kraszewski's *Sąsiedzi* (1878) take up the same theme. They describe the disputes between the neighbours – that is, the gentry. The boundaries of the landed estates generated severe tensions. 'Neighbour' was equivalent of 'enemy'. The neighbours hated each other, unlike their children who loved each other. The young generation turned the enemies into family, which promised well. Such situations are a metonymy of Poland's political situation. In their novels the writers create the programme of solidarity as a basis for the nation's existence.

Keywords

Kraszewski, Sadowska, novel, neighbor, conflict, family

Zygmunt Gloger w *Encyklopedii staropolskiej* znaczenie hasła „sąsiedzi” sprowadza do obowiązków wynikających z życia zbiorowego bliskiej okolicy:

Statut Kazimierze Wielk. z r. 1347 ustanowił, że sąsiedzi we wsiach pomóc mają gonić złodzieja, kiedy sąsiad prosi, inaczej winni szkody będą [...]. Prawo uchwalone w r. 1523 stanowiło, iż przy wszelkich sprawach i czynnościach granicznych sąsiedzi *collatorales* przypozowani być mają do granic¹.

Przypadkowy fakt zamieszkiwania obok (w pobliżu) kogoś włącza człowieka w relacje społeczne na tyle różne i ważne, że – jak widać – konieczne stają się regulacje prawne. Wiedział to Kraszewski jako autor studium historyczno-prawno-socjologicznego *Rodzina*, w którym formułuje tezę o potrzebie wzajemnej pomocy jako „rękojmi bytu społecznego”², a także broszury z zakresu ekonomii politycznej *O pracy*, w której zasadę wymiany dóbr objaśniał analogią z sąsiadami wymieniającymi się z sobą dobrami według reguły nadmiaru i niedoboru³. Kategorię sąsiedztwa opisywał wielokrotnie, zwłaszcza w utworach poświęconych obrazowi wieku XVIII. Postrzegał ją jako element charakterologii narodowej, obyczaju i tradycji, których zachowywanie mogło ochronić Polaków przed wynarodowieniem. Uwzględniając stan utraty niepodległości, w połowie wieku XIX notował z wyraźnym łękiem:

W dziejach nie ma może przykładu narodu, który by w pół wieku tak niesłychanie i dziwnie się przekształcił, tak wiele z siebie utracił; tak rychło przestał być całością [...]. O pół tylko wieku oddaleni od ostatnich obrad, ostatnich objawów życia w pełni jeszcze polskiego, jakeśmy dziś

¹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1903, s. 206.

² J. I. Kraszewski, *Rodzina: De la famille, par Frederic Béchard*, [w:] tegoż, *Okruszyny: zbiór powiastek, rozpraw i obrazków*, t. III, Warszawa 1856, s. 206.

³ J. I. Kraszewski, *O pracy*, Poznań 1868, s. 19.

odeń daleko, jak obcy jemu! Zdaje się, że kilkaset lat dzieli nas od tej epoki, tak potężne, tak wielkie i radykalne zmiany przenurowały kraj do gruntu. Jedne z nich siła wypadków i instytucji, drugie własna stworzyła nieopatrność, i chwila jeszcze, a tak się przeberzemy i zamaskujem, że imię ledwie zostanie z całej tradycji przeszłości⁴.

O zachowanie ducha narodu apelował autor *Ładowej pieczary*, o regulacyjną rolę religii katolickiej, demokratyczny paternalizm łączący relikty pogańskiej Słowiańszczyzny z chrześcijaństwem – „starą wiarą i żywotem odżyć trzeba”⁵. Początki upadku państwa upatrywał w wieku XVIII, kiedy zmienił się stosunek Polaków do ziemi i zaczęto nią „frymarczyć”, „handlować”, odrzucając „święty węzeł” łączący z tradycją przodków⁶. Dotąd ziemia (wioska) oznaczała wartość głównie duchową, jako „odwieczne sioło” noszące ślady po przodkach i zobowiązujące do jego utrzymania w rękach następców. Od „niepamiętnych czasów” zostawała w rękach rodziny, której kolejne pokolenia dziedziczyły cechy fizyczne i charakterologiczne. Prawo do ziemi było więc oparte na zasiedzeniu jej przez wieki, pracy na niej i troski o nią. Idealizując takie miejsca, Kraszewski niezbyt dbał o prawdopodobieństwo, jak widać z opisu rodu Stareńskich („Dziwnym losów wypadkiem w przeciągu lat trzechset żaden Stareński więcej nie miał nad jednego syna i z kolei tak syn po ojcu spokojnie wioskę dziedziczył”⁷). Jedyny następca w kolejnych generacjach zapewniał ciągłość i niepodzielność własności niepodlegającej działom familijnym. To raczej czysto teoretyczny konstrukt myślowy, który unika odpowiedzi na ewentualne pytania o możliwości rozradzania się rodziny i przybytki majątkowe osiągnane drogą posagów, zapisów czy gratyfikacji za służbę publiczną. Wyraźnie Kraszewski formułuje przekaz ideowy o dawności i świętości związku człowieka z okolicą, która go wydała na świat. Zamieszkujący ją ludzie są związani ze sobą, a każdy pojawiający się w niej obcy budzi ciekawość równą niepokoju o to, czy nie podejmie próby zburzenia dziejowego ładu. Taki obraz przeszłości – gloryfikujący wartości rodzime, a podejrzliwy wobec importu myśli zrodzonych gdzieś w cudzym świecie – charakteryzuje nawrót do tradycji sarmackiej, który nastąpił po wczesnoromantycznym zafascynowaniu epoką średniowiecza⁸. Znana była niechęć Kraszewskiego do idealizowania sarmatyzmu w gawędzie szlacheckiej, ale

⁴ J. I. Kraszewski, *Wieczory wołyńskie*, Biały Dunajec–Ostrów 2015, s. 102–104.

⁵ Tamże, s. 133.

⁶ Tamże, s. 21–23. Twierdził, jakoby dane sądowe wykazywały nadzwyczajną taniość ziemi, której wartość gwałtownie podskoczyła w końcu wieku XVIII (*Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799: studia do historii ducha i obyczajów. Tom I. 1772–1787*, Poznań 1873).

⁷ J. I. Kraszewski, *Ładowa pieczara: obrazek wiejski*, Wilno 1852, s. 12–13. Najpełniejszym wyrazem tej idealizacji jest poemat *Wioska: sielanka* (Warszawa 1858) – poetyckie epitafium dla świata patriarchalnego, zbieżnym ideologicznie z *Wieczorami wołyńskimi*, a także *Staropolska miłość: wrywek pamiętnika* (Warszawa: H. Natanson, 1859).

⁸ Kwestia różnych możliwości definiowania nawrotu kultury sarmatyzmu w wieku XIX jest instruktynie przedstawiona w artykule B. Stachnik-Surowiak, *Sarmatyzm – dzieje jednego pojęcia*, „Perspektywy Kultury” 2012, nr 6, s. 21–38. Dopełnia ją artykuł A. Waśki, *Romantyczny sarmatyzm czy „polski biedermeier”?* (tamże, s. 39–53). „Nie wszystko, co staropolskie w tematyce ówczesnej literatury reprezentuje romantyczny sarmatyzm” pisze autor na s. 51, dodając, iż filiacje tematyki historycznej z sarmatyzmem u Kraszewskiego „zdarzają się tylko jako epizody”.

jego główny zarzut dotyczył wybiórczego obrazu tej kultury, sprowadzonego do części narodu („sejmikującej, kieruszującej, rąbiącej się i procesującej”⁹). Domagał się wręcz przedstawienia obrazu codzienności szlacheckiej, która „przy szabli zardzewiała uprawiała ziemię”¹⁰, gdyż tu właśnie widział polską oryginalność i odrębność. Obrazy życia wiejskiego, twierdził, dawały szansę na objęcie uwagą również chłopca i mieszczańca, świat męski i kobiecy, prawa, obyczaje, stan umysłowy, normy moralne oraz instytucje, które je kontrolowały. Antygawędowy wypadek przeciw Henrykowi Rzewuskiemu wkrótce przemienił się u Kraszewskiego w nową formułę gawędowych narracji.

Jednocześnie Kraszewski dba bardzo, by jego gawędzący pamiętnikarze trzeźwiej niż Sopllica oceniali własne i cudze postępy, by odróżniali grzech ciężki od lekkiego, grubiaństwo od żartu, prostotę od prostactwa, by więc ich szczerości, spontaniczności czy „naiwności” sekundowała refleksyjność, by im nieobce były rozterki i zgryzoty, by osądzali rzeczywistość krytycznie, by np. widząc i opisując pijatyki za króla Sasa nie podziwiali rekordów i rekordzistów opilstwa, a świadkując zwadom i burdom nie delektowali się animuszem panów braci. Innymi słowy – gawędowi narratorzy Kraszewskiego mają zarazem pełnić funkcję strażników moralności. Pisarz pozwala im wspominać ich własne i cudze głupstwa, błędy i upadki, ale obliuguje jednocześnie do żalu za grzechy, do chwaleń pokuty i przykładowego postanawiania poprawy.

Narratorzy ci są tedy twórcami innej niż u Sopllicy i jego naśladowców optyki w odniesieniu do staropolszczyzny sarmackiej¹¹.

„Inna optyka” dotyczyła tematyki miłosnej, lekceważonej przez nurt Rzewuskiego. Józef Bachórz zastosował tu bardzo trafne określenie „sarmackiej odporności na wołanie serca”¹². Uwzględnienie romansu dawało Kraszewskiemu szersze pole do rekonstrukcji codzienności szlacheckiej kultury, możliwość wyjścia poza zbiorowy portret żołniersko-obywatelski szlachty. Odstępując od opisanego przygody sejmikowej na rzecz pokazania antropologii codzienności, rezygnując z „budowania kapliczek kultu grzechów sarmackich”¹³, pisarz myślał o „pojednaniu staropolszczyzny sarmackiej z patriotyzmem współczesnym”¹⁴. Tę myśl da się chyba lapidarnie wyrazić jego słowami: „Przyszłość się czyta w przeszłości”¹⁵, „w starych Polski dziejach [...] ciągle śledzimy robotę narodową jednoczenia przeciwności”¹⁶, „jeśli jest jaka droga, którą by można dojść do prawdopodobnego obrachowania przyszłości – to przez poznanie tego, co było”¹⁷.

⁹ J. I. Kraszewski, *Obrazy przeszłości*, [w:] *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści: zbiór wypowiedzi teoretycznych i krytycznych*, oprac. S. Burkot, Warszawa 1962, s. 132.

¹⁰ Tamże.

¹¹ J. Bachórz, *Twórczość gawędowa Kraszewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 4, s. 38.

¹² Tamże, s. 42.

¹³ Tamże, s. 35.

¹⁴ Tamże, s. 32.

¹⁵ J. I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów...*, s. [1].

¹⁶ Tamże, s. 5–6.

¹⁷ Tamże, s. 7.

Motyw sąsiedztwa w tradycyjnej gawędzie trzeba interpretować jako „kult sąsiedztwa”¹⁸. Sąsiedzi gospodarowali w identycznych, a przynajmniej bardzo podobnych warunkach przyrodniczych i cywilizacyjnych, prawnie i obyczajowo byli zobowiązani do współpracy, zarazem jednak granice między posiadłościami zazwyczaj stanowiły przestrzeń potencjalnych konfliktów. Nigdzie bodaj, parafrazując jedno z ulubionych powiedzeń Kraszewskiego, „jednoczenie przeciwieństw” nie było tak konieczne i tak trudne jak między sąsiadami, gdyż ustawicznie przypominało o prawie własności. Stereotyp sąsiada w polskiej kulturze ma głównie sens negatywny. Na 36 przysłów z hasłem „sąsiad”, które zarejestrował Samuel Adalberg, zaledwie 6 niesie konotacje pozytywne (np. „Lepszy sąsiad bliski, niżli brat daleki”¹⁹). Potoczna mądrość utrwaliła przekonanie, iż „Sąsiad zły za nieprzyjaciela stoi” oraz „Między sąsiady najpierwszą okazją granice do zwady”²⁰. Zwada graniczna – dobrze znana w literaturze (choćby z *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza i *Zemsty* Aleksandra Fredry) – jest dobrą okazją do pokazania odmienności psychologicznych i obyczajowych poróżnionych sąsiadów. Atrakcyjność akcji opartej na konflikcie zazwyczaj zasłania ekonomiczno-prawną stroną konfliktu, a motyw romansu między stronami sporu uwiarygodnia optymistyczny przekaz ideowy o koniecznej/możliwej zgodzie zwaśnionych. Inna wersja rozstrzygnięcia sporu apelowała do uczciwości i dobrej woli: dwóch szwajcarskich wieśniaków spierało się o prawo do sianożęci. Jeden skosił łąkę akurat w przeddzień wyznaczonego terminu sądowego rozpoznania sprawy. Musiał zwieźć siano, toteż uzgodnił z sąsiadem-przeciwnikiem, żeby przed sądem przedstawił racje obu stron. Sędziowie orzekli po myśli nieobecnego przed ich obliczem, uczciwy przegrany pogratulował sąsiadowi sukcesu. Wierszowana i prozatorska polska wersja tej opowieści dyskretnie wytykała szlachcie egoizm i pieniactwo²¹, wskazując jako wzór moralność szwajcarskiego chłopca.

Do wzoru Mickiewicza i Fredry sięgnęli niemal równocześnie Kraszewski oraz Zbigniew (Maria z Brzezinów Sadowska) jako autorzy powieści o identycznym tytule *Sąsiedzi*²². Oboje autorzy byli wychowani w tradycjach szlachty podlasko-białoruskiej, która była naturalnym fundamentem świata przedstawionego ich powieści, oboje też odzwierciedlali rzeczywistość minioną przed wiekiem. Sąsiedzi Sadowskiej to Józef Haraburda i Jacek Rudomina, synowie zaprzyjaźnionych sąsiadów. Wychowywali się razem, ale charakterologicznie stali na przeciwnych biegunach jako „żywe przeciwieństwo długoletniej przyjaźni ich ojców”²³. Hałaburda to były żołnierz,

¹⁸ K. Stępnik, *Poetyka gawędy wierszowanej*, Wrocław 1983, s. 148.

¹⁹ *Księga przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych polskich*, zebrał i oprac. S. Adalberg, Warszawa 1889–1894, s. 488.

²⁰ Tamże, s. 488–489.

²¹ Parys (autor nieustalony), *Charakter dawnych Szwajcarów*, „Motyl” 1829, nr 49, s. 114–115; L. Szyller, *Rzetelni Szwycanie*, [w:] tegoż, *Nauczki i rozrywki dla dzieci umięjących już czytać*, wydanie drugie poprawione i pomnożone, Warszawa 1876, s. 67–68.

²² J. I. Kraszewski, *Sąsiedzi: powieść z podań szlacheckich z końca XVIII-go wieku*, „Bluszcz” 1878, nr 1–28. Wydanie osobne: *Sąsiedzi: powieść z podań szlacheckich z końca XVIII-go wieku*, t. 1–2, Warszawa 1878; Zbigniew [M. Sadowska], *Sąsiedzi: powieść*, „Gazeta Polska” 1874, nr 64–116. Wydanie osobne: Warszawa 1875.

²³ Zbigniew [M. Sadowska], *Sąsiedzi: powieść*, Warszawa 1875, s. 10.

impetyczny, folgujący uciechom cielesnym i zawistny; Rudomina – poważny i szanowany sędzia, postępujący zawsze z racjonalnie obmyślonym planem. Granice ich włości wyznaczał bieg rzeczulki. Rudomina postawił na niej młyn, z którego korzystała ludność obu wiosek. Że jednak stało się to pod nieobecność Hałaburdy, ten uznał to za naruszenie jego praw („gwałt, najazd, nadużycie zaufania”²⁴) i nakazał zburzyć młyn. Hałaburda sprzedaje las Szlomie za cenę dwukrotnie niższą od proponowanej przez sąsiada. Kieruje nim nienawiść i zazdrość. Zazdrości Rudominie syna, opinii i majątku, toteż stara się o rękę nieatrakcyjnej, lecz bogatej panny Maszadro. Ta go autentycznie pokochała, po czym znenawidziła, gdy poprosił o rękę... dopiero co poznanej jej siostrzenicy. Żona Hałaburdy wydaje na świat córkę i umiera. Mszcząc się na niewiernym konkurencie, obecna przy porodzie Maszadro podmienia niemowlę na syna chłopki. Sierocie zapewnia dyskretną opiekę. Hałaburda wychowuje syna mającego go wesprzeć w sporze sąsiedzkim. Młody nabiera wszystkich złych cech marnotrawnego syna szlacheckiego. Rudomina wychowuje swego następcę według wyrozumowanego systemu jako zaprzeczenie typu bajronowskiego (kreacja Rudominy przypomina portret Graby w *Dziwadłach*). Chce decydować o jego życiu i z góry wybiera dla niego na żonę córkę kobiety, którą sam kiedyś kochał. Zatem syn ma być projekcją niezrealizowanych marzeń ojca. Jednak ten syn ma duszę poetycką, romantyczną i zakochuje się w grodzieńskiej nauczycielce muzyki. Jest nią owa zamieniona przy porodzie córka Hałaburdy, który obecnie – wyniszczony nałogiem i schorowany – żałuje, iż los dał mu syna, a nie córkę. Ostatecznie miłość Teresy i Mieczysława zwycięża opory ojców, ślub młodej pary kończy dzieje sąsiedzkiego sporu, sukcesja po Maszardo przypada – jako najbliższej krewnej – Hałaburdównie de domo, Rudominowej po mężu. Wszystko się odmienia: z nienawiści – miłość, z sąsiedzkiego wroga – rodzina. Mamy więc klasyczną triadę Hegłowską: teza – przyjaźń sąsiadów; antyteza – nienawiść ich synów; synteza – miłość ich następców.

Kraszewski napisał *Sąsiadów* z myślą o konkretnym czasopiśmie – „Bluszczu”. Maria Ilnicka, redaktorka pisma, z satysfakcją donosiła autorowi, iż „od czasu *Macochy* i *Hrabiny Cosel* żadna powieść takiego rozgłosu i zajęcia w Warszawie nie zaznała”²⁵, co miało być jedną z przyczyn wysforowania się nakładu „Bluszczu” przed inne tygodniki (przesadzała, *Sąsiadów* nie dostrzegła krytyka literacka). Zamówiwszy u Kraszewskiego powieść dwutomową (honorarium: 600 rubli), Michał Glücksberg kwitował odbiór *Sąsiadów* 7 grudnia 1877 roku²⁶. Już 23 sierpnia 1878 roku, natychmiast po skończeniu druku powieści w „Bluszczu”, wysłał pisarzowi 25 egzemplarzy autorskich książek²⁷. Niemał dwie dekady wcześniej w powieści *Staropolska miłość* pisarz kreował świat szlacheckiej idylli sąsiedzkiej, republikańskiej i ewangelicznej.

²⁴ Tamże, s. 11.

²⁵ Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego. Seria III: Listy z lat 1863–1887. T. 47, BJ rkp. 6507 IV, k. 54 (List M. Ilnickiej, bez daty).

²⁶ Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego. Seria III: Listy z lat 1863–1887. T. 43, BJ rkp. 6503 IV, k. 170 (List M. Glücksberga z 7 XII 1877 r.).

²⁷ Tamże, k. 178.

Z dworku do dworku w kitlach płóciennych, z laską w rękę, szedł szlachcic do szlachcica jak do rodzony brata [...]. Pokazał się obcy, to go naprzód badano, czy jakiego brześcianina nie miał w rodzinie i w pół godziny już go zwano panem bratankiem lub siostrzanem, choćby po prababce. [...] Ledwie szlachcic ze szlachcicem się podrapał, wiele nas było, jeździliśmy, chodziliśmy, pośredniczyli wszyscy póty, póki sobie rąk nie podali²⁸.

Zarówno *Sąsiedzi Sadowskiej*, jak i *Sąsiedzi Kraszewskiego* do tego idyllicznego obrazka²⁹, w którym konflikt był prezentowany jako błahostka („szlachcic ze szlachcicem się podrapał”), wprowadzają korekty rysowane czarnymi barwami. Uprawdopodobnia to fabułę, a sam akt pojednania w powieściach zyskuje cechę wzniosłości. Bohaterami są sąsiadujące rodziny Hojskich z Sierhina i Czemyryńskich z Łopatycz (byli równoletkami, choć charaktery mieli odmienne; strukczaszc Hojski miał syna, sędzieza Czemyryński – córkę).

Czemyryńscy już od kilku pokoleń Łopatycze trzymali – od kilku też pokoleń Łopatycy dziedzice o sporą sianożęć, zwaną Opatowcem, spierali się z właścicielami sąsiedniego Sierhina. Łopatycze oprócz tego miały pretensję bodaj, że na ich gruncie nawet dwór stał sierhinski, a w Sierhinie było podanie i tradycja, że ogromny szmat lasu przytykający do Osowca, trzymany już z dawna przez łopatyczkich dziedziców, należał niegdyś do Sierhina³⁰.

Wieloletnie procesy doprowadziły do wzajemnej nienawiści, która objęła też chłopów z obu wiosek. Unikanie kontaktów było trudne, gdyż nienawidzące się strony były członkami tej samej parafii. Do bójk chłopów o prawo koszenia spornej łąki nieopatrznie włączył się Erazm Hojski. Wystąpił jako rozjemca, lecz został zraniony kosą. Krew szlachecka przelana chłopskim narzędziem narażała Hojskich na utratę czci. Strukczaszy zarządził w odwecie zniszczenie siana. Nikt zatem nie odniósł korzyści, obie strony poniosły straty. Wojna sąsiedzka dotknęła ludzi i zwierzęta (zajęte w szkodzie uśmiercano, zamiast tradycyjnie oddawać za wykupem).

²⁸ J. I. Kraszewski, *Staropolska miłość...*, s. 14–18.

²⁹ Współczesna historiografia, opierając się na aktach sądowych, wykazuje, iż zakres przemocy w okresie staropolskim był znaczny. Szlachta, zwłaszcza drobna, była odpowiedzialna za większość przestępstw przeciw życiu i zdrowiu. Zob. S. Achremczyk, *Spory i konflikty szlachty malborskiej w drugiej połowie XVII wieku*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 2010, nr 4, s. 417–434 (naruszanie granic było najczęściej świadome, najwięcej sporów wiodła drobna szlachta); A. Oliśkiewicz-Krzywicka, *Spory graniczne w XVIII wieku i ich wpływ na zmianę granic*, „Przegląd Geodezyjny” 2012, nr 3, s. 8–14; I. H. Pugacewicz, *Porządek sąsiedzki przemoc regulowany. O organizacji i funkcji zajazdu w II poł. XVII i w XVIII wieku*, „Białostockie Teki Historyczne” 2006, t. 4, s. 103–128; A. Moniuszko, *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu przed płockim sądem ziemskim pod koniec XVI stulecia*, [w:] *Spółczeństwo a przestępczość*, red. A. Karpiński i in., Warszawa 2009, *Spółczeństwo Staropolskie. Seria nowa*, t. 2, s. 11–39; M. Kamler, *Przemoc między szlachtą w Polsce XVII w. – zjawisko masowe?*, „Kwartalnik Historyczny” 2014, R. CXXI, nr 3, s. 541–569 (autor wykazał, że ofiarami porażeń i zabójstw była w 66% szlachta, przy zabójstwach procent ten sięgał 75, przyczynami przemocy były najczęściej spory sąsiedzkie).

³⁰ J. I. Kraszewski, *Sąsiedzi: powieść z podań szlacheckich z końca XVIII wieku*, t. I, s. 24.

Między Hojskim a Czemeryńskim doszło do kilku spotkań na gruncie towarzyskich zwyczajów. Miały wymiar wprost komiczny, co tym ostrzej kontrastowało z realiami podejmowanych działań na szkodę sąsiada. Na weselu u wspólnego znajomego przypadkiem stanęli oko w oko na wąskiej ścieżce, patrząc na siebie wyzywająco i prychnając:

- Pfiu! pfi! – sapał Czemeryński.

- Pfiu! pfi! – prześladować się go zdając, przedrzeźniał strukczaszc.

Dął się sędzia, nadymał się przeciwnik, tupnął nogą jeden, odtupywał drugi.

- Hm!

- Hm!³¹

Prawdziwy dramatyzm tej scenki widać dopiero z relacji sędziego:

prychnąłem, ale gdybyś był słyszał, jak prychnąłem, co było w tym prychu! Żadne słowo tego nie wyrazi. Była w nim pogarda, lekceważenie, oburzenie, duma, groźba.

A wiesz – ten szerepetka nie mogąc się zdobyć na odpowiedź inną – odprychnął.

Ale jak odprychnął? – nędznie! bo to było naśladowanie małpie, słabe, nikiemne. [...] Dopiero widzieć trzeba było, jak ta nędzna, ordynaryjna figura krokiem tchórzliwym, oscylującym, niepewnym poczęła cofać się i z placu uchodzić; trzeba było widzieć, jakim wzrokiem piorunującym ścigałem zuchwalca. [...] Jedno prychnięcie! Tak!³²

Po scenie pojedynku „na prychnanie” doszło do wygrazania kijami, wreszcie sąsiedzi skrzyżowali szable na granicznym gościńcu tuż pod krzyżem postawionym w miejscu spalonej w wyniku sporów karczmy. Pas graniczny jednocześnie spaja i rozdziela, stanowi zawieszenie obowiązujących norm. Drogi, karczmy, kościoły, cmentarze były jednak objęte obyczajem zachowania miru, jego przekroczenie było ścigane przez prawo³³. Przeciwnicy naruszyli zasady rycerskie, nauki religijne i obyczaje – nienawiść była silniejsza od reguł kontrolujących zachowania społeczne. Powodowany tą nienawiścią Hojski potajemnie skupywał weksle Czemeryńskiego, a ten zebrał kilkuset ludzi i zrabował mu las, o który też się spierali. Zemsta była kosztowna dla obu – Hojski stawał się właścicielem kolejnych posiadłości sędziego, te jednak

³¹ Tamże, s. 107.

³² Tamże, s. 111–112.

³³ P. Kowalski, *Kultura magiczna: omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007, s. 150; S. Bylina, *Drogi – granice – most: studia o przestrzeni publicznej i sakralnej w średniowieczu*, Warszawa 2012, s. 39. Zawieszenie prawa w miejscu granicznym w sposób dramatyczny opisał Antoni Winiarski w opowieści *Kopiec graniczny*. Ubogiego szlachcica kasztelan zhańbił, wymierzając mu plagi na kopcu granicznym. Po czasie tenże kasztelan, ścigany przez Szwedów, znalazł ratunek w domu zhańbionego. Święte prawo gościnności zwyciężyło urazę, ale po czasie kasztelan wpadł w ręce skrzywdzonego, który mu na tym samym kopcu granicznym odpłacił plagami. Zob. A. Winiarski, *Kopiec graniczny: przygoda z dziejów szlacheckich (r. 1656)*, [w:] tegoż, *Nasze strony i nasi ludzie: zbiór powieści historycznych, obrazów tegoczesnych, wspomnień i życiorysów*, t. III, Warszawa 1855, s. 3–51.

natomiast po zmianie właściciela trawiły tajemnicze pożary... Życiowym celem sąsiadów stało się wzajemne szkodzenie. Tymczasem córka i syn Czemyryńskiego i Hojskiego poznali się, pokochali, potajemnie wzięli ślub i zniknęli im z oczu. Niemal wyklęci przez ojców, musieli wykazać wiele dobrej woli i cierpliwości, by wreszcie pojednać sąsiadów – dziś już złączonych węzłami rodzinnymi. Prawdziwym heroizmem wykazała się córka Czemyryńskiego, która wzorem średniowiecznego rycerstwa udała się do Canossy-Sierhina, biorąc na siebie winę za synowskie nieposłuszeństwo jej męża. Z chaosu sąsiedzkiej nienawiści powstał kosmos ładu rodzinnego. Był wróg – będzie wnuk! Powieść kończy się obrazkiem optymistycznym, przypominającym pogawędkę Gerwazego z Protazym: „Zmienił się ich stosunek na otwarty i przyjacielski na starość do tego stopnia, że sobie dawne swe waśnie, śmiejąc się, przypominali”³⁴.

Możliwe, iż *Sąsiadów* napisał Kraszewski jako replikę na *Sąsiadów* Sadowskiej. Pretekst miał, bo była ona autorką powieści *Historia kamienia przy drodze opowiedziana „Kotkowi w płocie”*³⁵. Analogiczny bieg fabuły w obu utworach jest oczywisty. Takie założenie zwraca uwagę na: 1) zupełną rezygnację Kraszewskiego z sentymentalnej konwencji tajemnic zamienianych dzieci, czyli wybór metody realistycznej; 2) znacznie ostrzej, brutalniej, bardziej bezkompromisowo w demaskowaniu demoralizacji szlachty ukazany przebieg sąsiedzkiego sporu u Kraszewskiego, czyli okrojenie sentymentu i ewazji, widocznych w portretowaniu szlachty przez Sadowską, która poprzez wprowadzenie w zakończeniu utworu elementów krotoczwili nawiązywała do reguł gawędy; 3) odmiennie przeprowadzona charakterystyka kobiet u obojga autorów. Trud wychowania dzieci w obu utworach spoczywa na ojcach rodzin, ale to kobiety pełnią w tym mikroświatku szlacheckim rolę aktywne. Sadowska, poprzez kreację panny Maszadro, z urażonej dumy kobiety, której miłość odrzucono, i jej pragnienia zemsty czyni oś zdarzeń kryminalnych. Inne kobiety biernie wypełniają wolę mężczyzn. Teresa, choć jest przykładem pracowitości i samodzielności, nie wyobraża sobie, by mogła oddać rękę Mieczysławowi bez zgody jego ojca. Oznacza to etycznie-obyczajową akceptację patriarchy (autorka nie jest tu tak odważna jak w *Meleszkach*, gdzie kobieta oświadcza się mężczyźnie). Poprzez portret Teresy, która sama zarabia na swoje utrzymanie w Grodnie, a jednocześnie jest godna podtrzymać szlacheckie tradycje rodzinne, Sadowska formułuje program możliwego współdziałania szlachty i mieszczaństwa. Jest on ogólnie zgodny z linią „Przeglądu Tygodniowego”, z którym współpracowała³⁶, choć

³⁴ J. I. Kraszewski, *Sąsiedzi: powieść z podań szlacheckich z końca XVIII wieku...*, t. II, s. 198.

³⁵ Zbigniew [M. Sadowska], *Historia kamienia przy drodze opowiedziana „Kotkowi w płocie”*, „Przegląd Tygodniowy” 1866, nr 4–5, 7–9. Przedruk w: [M. Sadowska], *Pisma Zbigniewa (Marii Sadowskiej)*, t. I, Warszawa 1875, s. 243–282. Dodajmy, iż w humoresce *Stryj Innocenty: opowieść humorystyczna*, Warszawa 1879 jeden z bohaterów z zainteresowaniem czyta powieści Kraszewskiego: *Pod włoskim niebem* i *Ostap Bondarczuk* (s. 16, 42). Motywy marnych dróg na prowincji u Sadowskiej pokrywają się z opisami we *Wspomnieniach Wołynia, Polesia i Litwy*, a losy osieroconej córki Hałaburdy mają liczne analogie w prozie Kraszewskiego.

³⁶ U. Adamska, *Humoreska na łamach „Przeglądu Tygodniowego” (1866–1876). Rekonesans*, [w:] *pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Seria I: Studia, rewizje, konteksty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 375–387.

sformułowany jakby na marginesie i wyraźnie wyznaczający ziemiaństwu rolę przewodnią. Model małżeństwa, jaki ma powstać ze zderzenia dwóch kultur, jest wyraźnie partnerski, oparty na uczuciu i wzajemnym szacunku.

U Kraszewskiego kobiety są bardziej aktywne niż u Sadowskiej. Siostra Hojskiego i córka Czemeryńskiego występują przeciw woli mężczyzn, spiskują, podejmują działania pojednawcze, są energiczne, pomysłowe, mądrzejsze od męskich głów rodzin. Mężczyźni u Kraszewskiego podsycają konflikty – kobiety je łagodzą i gaszą; sąsiedzi toczą wojny – sąsiadki prowadzą rokowania pokojowe. Kobięcy świat w *Sąsiadach* Kraszewskiego chyba wyrastał ze studiów prowadzonych nad *Polską w czasie trzech rozbiorów*, gdzie pisarz zdecydowanie wystąpił z tezą o stosunkowo poważnej roli kobiet w polityce polskiej XVIII wieku.

Małżeństwo jako figurę gotowości młodej generacji do pracy, do modernizacji gospodarczo-obyczajowej przy zachowaniu szacunku wobec tradycji oraz jako motyw zaprezentowany na tle zadawnionych konfliktów sąsiedzkich Kraszewski przedstawił już w powieści *Dziwadła* (powstała w latach 1848–1849, wydanie książkowe: 1853). Poprzez kreację Graby jako wzoru nowoczesnego ziemianina; Jerzego i Ireny – jako zdolnych uczniów gospodarczo-obywatelskiego modelu zalecanego przez Grabę; koniuszego i kapitana – jako ujętego satyrycznie przykładu dawnej szlachty, którą bardziej raduje niepowodzenie sąsiada niż własne dobro³⁷, Kraszewski nakreślił program pożądanых reform. Uznał je za niezbędne gospodarczo i społecznie wobec doświadczeń rewolucyjnych okresu Wiosny Ludów. O tym, iż ten program był przez społeczeństwo traktowany serio, świadczy dramatyczna przeróbka powieści dokonana przez Karola Pieńkowskiego³⁸ w okresie intensywnych debat nad kierunkiem modernizacji ustrojowo-gospodarczych w Królestwie Polskim. W *Dziwadłach* młoda para wybiera drogę modernizacji i solidaryzmu, ale koniuszy i kapitan jako relikty sarmackiej kultury trwają niepokodzeni. *Sąsiedzi* – powieść powstała trzydzieści lat później, od tych mentalnych zaszłości sarmackich jest już wolna.

Konflikty graniczne z sąsiadami ukazane nie tylko w formie kłótni czy procesów, lecz również w motywach przelewanej krwi, w utworach Kraszewskiego pokazujących wiek XVIII są częste. Procesy, trybunały, zastawy, zajazdy opisano na kartach *Wilczka i Wilczkowej*. *Macocho* mówi o krwawych wojnach z sąsiadami. Wyrządzanie szkód nielubianemu sąsiadowi widzimy w *Ostatnim z Siekierzyńskich*, sąsiedzkie spory to również codzienne realia

³⁷ Wzajemne uszkodzenie sobie trwało nawet po ślubie Ireny z Jerzym. J. I. Kraszewski, *Dziwadła: powieść współczesna*, t. II, Petersburg 1853, s. 256–257: „Kapitan siedzi w Kurzyłowiec rozmyślając, czym by mógł dokuczyć koniuszemu, którego jak zawsze ściska i jak zawsze nienawidzi. Koniuszy nierniej gorliwie zasada się na kapitana, ale rady sobie dać nie mogą. Proces o Zajamie skończył się kompromisem, ostęp przeszedł we władanie dziedzica, a co koniuszy krwi sobie popsuł a kapitan sarn nastrzelał, to przy nich zostało. Teraz przygotowuje się nowy spór: o zalanie łąk kurzyłowieckich przez podniesienie grobel w Turzej Górze. A że oprócz tego została zapaśna kwestia o sukcesję, która przypadała na Irenę z czasu opieki pana koniuszego – kapitanowi nie zabraknie sposobów niecierpliwienia starego Poleskiego Nemroda. Niedawno odmówił mu leśniczego, który doskonale wabił wilki, za co koniuszy się wścieka, ale cóż poradzić?”.

³⁸ K. Pieńkowski, *Odrodzonej: komedia w trzech aktach: Treść zapożyczona z powieści J. Kraszewskiego pod napisem „Dziwadła”*, Warszawa 1860.

w *Przygodach pana Marka Hińczy*. Najciekawiej pod względem artystycznym, ale chyba i poznawczym, prezentuje się *Czercza mogiła* (1855). Wracano niedawno do tej powieści, rozważając na jej przykładzie zagadnienie pamięci i relacji ustnych w poglądach Kraszewskiego na historię³⁹. Współcześni niezbyt ją cenili, Piotr Chmielowski w lekceważący sposób streścił ją jako historię mieszczanina Hawnula,

który podszywszy się pod szlachectwo, porwawszy córkę szlachecką, zabiwszy sąsiada, co o jego sprawkach się dowiedział, [...] szeregiem cudownych, tajemniczych zjawisk takich jak grobowy śmiech portretu i spadnięcie tegoż na ziemię, zniknięcie dziecka nieżywo urodzonego i obecność jego na Czerczej mogile, cały ciąg kłask przenantajniejszych [...] został nawrócony, sam się oddał w ręce sprawiedliwości [...]. Tu cudowność, pojęta w duchu ludowo-religijnym i za fakt podana, stanowi myśl nie tylko narzuconą, ale i przeprowadzoną w całości utworu⁴⁰.

Chmielowski zasadniczo ma rację. Dziwi jednak lekceważący ton w stwierdzeniu „Tu na tle sporów sąsiedzkich o granice posiadłości, na tle psot i krzywd wzajemnie wyrządzanych”. Więc spory graniczne to rzecz powszednia, niewarta uwagi, skoro mają postać „psot i krzywd”? Ale z tych „psot” wynika morderstwo dokonane z premedytacją, a także kilka zgonów ludzkich i groza towarzysząca przekłębemu miejscu?! *Czercza mogiła* jest utworem, który najstaranniej opisuje „techniczną” stronę sąsiedzkich sporów. Zwykle Kraszewski sygnalizował ją rzeczownikami abstrakcyjnymi z zakresu prawa (*adwokat, proces, procesować, tradować, mores, lichwa, zastaw, zastawnik, zajazd, jurysta, jurysdator, dekret, rachunki, kondykta, kondemnaty, komplancja, intromisja, długi, skrypta, kwity, papiery prawne, zajęcie majątku, konotatki, kauzyperda, dyspozycja, dubia, kwestie, okoliczności, kuratela, de jure a nie de capsu, grzywna, wieża, morderstwo rozmyślne, inkwizycyjne więzienie, sędziowie, ferować wyrok, izba sądowa* – przykłady z powieści *Wilczek i Wilczkowa*). *Czercza mogiła* natomiast przedstawia te scenki w sposób obrazowy – może dlatego, że autor częściowo oparł ją na osobistych wspomnieniach sporów o łąkę w Dołhem, które prowadził jego ojciec⁴¹. Znanstwo pisarza w materii sporów granicznych jest niewątpliwe:

W nadaniu na Krasne wyraźnie powiedziano było, odkąd się poczyna granica Serebrzyniecka, od kamienia na błocie, i gdzie się ona kończy, przy barci Siemionowej, na uroczysku Wilcze pole, ale nie wyszczególniono przez jakie punkta przechodzi. Stąd od dawna spór się wyrodził, gdyż Serebrzynieccy dowodzili, że od kamienia Łycho zwanego szła rąbież

³⁹ E. Konończuk, „Czercza mogiła” – rzecz o archeologii pamięci, [w:] *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. B. Czwońnóg-Jadczak, Lublin 2004, s. 141–147; Z. Mokranowska, „Czercza mogiła” Józefa Ignacego Kraszewskiego – w stronę modyfikacji genologicznej, [w:] *Kraszewski i nowożytność: studia, idea i układ tomu J. Ławski*, red. A. Janicka, K. Czajkowski, L. Zabielski, Białystok 2014–2015, s. 497–508.

⁴⁰ P. Chmielowski, *Józef Ignacy Kraszewski: zarys historyczno-literacki*, Kraków 1888, s. 262.

⁴¹ J. I. Kraszewski, [Przedmowa], [w:] *Czercza mogiła: powieść*, wydanie nowe, przejrzone i poprawione przez autora, Lwów 1872, s. [5].

wodocieczu, poza sianożęcią do barci, a Kraśniańscy przecząc temu i sianożęć sobie przyznając, za termin *per quem* wskazywali mogiłę z bardzo dawnych wieków zwaną Czerczą, którą oni za kopiec graniczny podawali, łąkę sobie chcąc przywłaszczyć. O tę więc sianożęć, na której w dobry rok mogło stanąć parę stogów siana, była walka, jak gromady świadczyły, zajadła, i trafiało się, że z obu stron ludzi zabijano, do sądu z nimi się ciągnano, obdukcje, napaści robiąc, pozywając się, komisje zwołując bez ustanku. A że procesowi granicznemu końca nie było, i żadna strona ustąpić nie chciała, trwało to różnie czas długi. Jednego roku chwycili siano Kraśniańscy, drugiego Serebrzynieccy, obie wioski łąkę sobie przyznawały, póki wreszcie majątki te w ręce Kraśniańskich nie przeszły. Pod jednym dziedzicem ucichło to naturalnie, dwór zbierał siano i zapomniano sporu; ale gromady pamięć owych walk przechowywały⁴².

Między wersją pisaną (akta sądowe) a tradycją ustną (podanie lokalne) była istotna różnica. Dla jej wyjaśnienia zjechała komisja mająca na podstawie wizji lokalnej rozstrzygnąć spór: czy wzgórze zwane Czerczą mogiłą było czy też nie dawnym kopcem granicznym. Opis czynności komisji znajduje potwierdzenie w dokumentach⁴³, jest to kolejny argument za realizmem powieści (włącznie z motywem wtapiania się dawnych kopców w krajobraz, jak dowiodły niedawne badania dóbr kamedulskich). Sypanie i rewizja kopców granicznych oraz sposoby niszczenia lub przenoszenia tzw. trybów bądź barci nadrzewnych są w *Czerczej mogile* dowodem dobrej orientacji pisarza w historii prawa i historii kultury materialnej. Zapewne więc prawdziwe lub prawdopodobne są dwa porządki leksykalne, którymi operowały zwaśnione strony. Skłóceni mieszkańcy Serebrnicy i Krasnego wyzywali siebie od *Cyganów* i *Tatarów*; w ten sposób piętnowali ich jako obcych etnicznie, odwołując się do stereotypu wroga, z którym nie wolno się wiązać. Hawnul – przybysz o niewiadomej przeszłości – był przez sąsiada określany nazwami: *kaziciel*, *przybłąda*, *ptaszuk*, *mieszczuk*, *tyczak* (wyrażenia dyskredytujące stan nieszlachecki), które konotowały pojęcia *złodziejstwo*, *falszerstwo*, *infamia* (wątpliwa moralność). Zły sąsiad kojarzył się więc z wrogiem narodowym, niższą pozycją społeczną i światem przestępczym. Wbrew gawędowej idealizacji sąsiada-Sarmaty, nie był on bratem, lecz wrogiem.

Sąsiedzi Sadowskiej nie potwierdzają opinii współczesnych, jakoby autorka buntowała się przeciw konwenansom i miała „gorące, reformatorskie aspiracje”⁴⁴. Niepokój Piotra Chmielowskiego, który wcześniej dostrzegł

⁴² J. I. Kraszewski, *Czercza mogiła...*, s. 29. Wraz ze zmianą właściciela wioski walki wybuchły na nowo – „Tu rozrzucono mostek z kretesem, tam wypasiono żyto, ówdzie stratoowano łąkę, indziej podcięto sosnę masztową ogrodzoną i naznaczoną, wydarto barć i było tego bez końca” (s. 66).

⁴³ J. Gołaski, *Techniki rozgraniczania dóbr ziemskich w XVIII wieku w świetle poznańskich ksiąg podkomorskich*, „Przegląd Geodezyjny” 1961, nr 5–6; R. Jop, *Uwagi o piętnastowiecznej terminologii granicznej w lubelskich i sandomierskich księgach sądowych*, „Res Historica” 2011, s. 9–22; M. Jakubowski, *Wyznaczenie granic własnościowych w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej oraz ich trwanie w krajobrazie na przykładzie dóbr kamedulów wigierskich*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2014, nr 1, s. 19–35; P. Duma, *Tajne świadki graniczne w Europie Środkowej od XVI do XIX w. – problem słabo zbadany*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2015, nr 1, s. 79–91.

⁴⁴ W. Marrené, *Nasze autorki*, „Tygodnik Powszechny” 1885, nr 22, s. 342.

obniżenie poziomu jej pisarstwa, był uzasadniony⁴⁵. Poprzez żartobliwy sposób ukazania przywar szlacheckich, przy jednoczesnym akcentowaniu zalet szlachty (otwartość, przyznawanie się do błędów, szczerść uczuć rodzicielskich), sąsiad w świecie przedstawionym *Sąsiadów* Sadowskiej przypomina typ gawędowy. Ludzie w mieście i w posiadłościach wiejskich mogą niekonfliktowo żyć, gdy łączą ich wspólne wartości (praca, etyka chrześcijańska).

Sąsiadów Kraszewskiego można czytać przynajmniej w dwóch porządkach:

– jako obraz dawnej kultury szlacheckiej, który przeszłość do pewnego stopnia idealizuje, lecz zarazem dekonstruuje mit szlacheckiego braterstwa, jedności i solidarności; takie stanowisko reprezentował np. Wincenty Danek, widząc w powieści „ilustrację znanego rysu zbiorowości szlacheckiej: rodowej pychy i pieniactwa”⁴⁶;

– jako formę wypowiedzi programowej, przedłużenie linii *Dziwadet*, fabularne wskazania dla narodu powtarzające myśli zawarte w *Programie Polski 1872*, przygotowanym na setną rocznicę rozbioru. Autor odstąpił w nim od idei zbrojnych zrywów niepodległościowych, zalecał uparte trwanie narodu zjednoczonego językiem i tradycją, optował za postępowym gospodarczym i oświatowym, apelował o solidaryzm między klasami oraz łączność między dzielnicami zaborowymi. Podstawą tych działań miała być rodzina. Podstawą programu na przyszłość – rozpatrywanie się w przeszłości. „Przeszłość nasza – pisał – pod pewnymi względami daje najlepszy program przyszłości. To, czego brak spowodował bezsilność i upadek, winno się poprawić i wypełnić”⁴⁷. Z obserwacji perypetii życia sąsiedzkiego wyprowadził wniosek, że musimy zrezygnować z „fantazji osobistych” dla „dobra ogółu, woli ogółu...”⁴⁸.

Tak Sadowska, jak Kraszewski tytułową formułę SĄSIEDZI wykorzystali dla skonstruowania metonimii dawnej Polski – wewnętrznie skłóconej i zajętej tylko sobą, odrzucającej prostą prawdę, że na tym samym skrawku ziemi musimy jakoś ze sobą żyć, więc trzeba wypracować reguły życia solidarnego. Obraz Kraszewskiego był jednak rozleglejszy, głębszy i bardziej krytyczny.

BIBLIOGRAFIA

- Achremczyk S., *Spory i konflikty szlachty malborskiej w drugiej połowie XVII wieku*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie” 2010, nr 4, s. 417–434.
- Adamska U., *Humoreska na łamach „Przeglądu Tygodniowego” (1866–1876). Rekoniesans*, [w:] *Pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876. Seria I: Studia, rewizje, konteksty*, red. A. Janicka, Białystok 2015, s. 375–387.

⁴⁵ P. Chmielowski, *Kilka słów o dzisiejszych autorkach powieści w literaturze polskiej*, „Gazeta Polska” 1876, nr 163–166; tenże, „Pisma” Zbigniewa (Marii Sadowskiej). Tom I i II, „Niwa” 1876, t. 10, z. 39, s. 181–187 (na s. 186 ciekawa uwaga o „niezdolności do czynu” bohaterów oraz ich skłonności do deklamowania hasel, mogąca się częściowo stosować do Mieczysława).

⁴⁶ W. Danek, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1966, s. 105.

⁴⁷ J. I. Kraszewski, *Program Polski 1872: Myśli o zadaniu narodowym*, Poznań 1872, s. 9.

⁴⁸ Tamże, s. 62.

- Bachórz J., *Twórczość gawędowa Kraszewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 4.
- Bylina S., *Drogi – granice – most: studia o przestrzeni publicznej i sakralnej w średniowieczu*, Warszawa 2012.
- Chmielowski P., *Józef Ignacy Kraszewski: zarys historyczno-literacki*, Kraków 1888.
- Chmielowski P., *Kilka słów o dzisiejszych autorkach powieści w literaturze polskiej*, „Gazeta Polska” 1876, nr 163–166.
- Chmielowski P., „Pisma” Zbigniewa (Marii Sadowskiej). Tom I i II, „Niwa” 1876, t. 10, z. 39, s. 181–187.
- Danek W., *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1966.
- Duma P., *Tajne świadki graniczne w Europie Środkowej od XVI do XIX w. – problem słabo zbadany*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2015, nr 1, s. 79–91.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1903.
- Gołaski J., *Techniki rozgraniczania dóbr ziemskich w XVIII wieku w świetle poznawczych ksiąg podkomorskich*, „Przegląd Geodezyjny” 1961, nr 5–6.
- Jakubowski M., *Wyznaczanie granic własnościowych w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej oraz ich trwanie w krajobrazie na przykładzie dóbr kamedułów wigierskich*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2014, nr 1, s. 19–35.
- Jop R., *Uwagi o piętnastowiecznej terminologii granicznej w lubelskich i sandomierskich księgach sądowych*, „Res Historica” 2011, s. 9–22.
- Kamler M., *Przemoc między szlachtą w Polsce XVII w. – zjawisko masowe?*, „Kwartalnik Historyczny” 2014, R. CXXI, nr 3, s. 541–569. <https://doi.org/10.12775/KH.2014.121.3.03>
- Konończuk E., *„Czercza mogiła” – rzecz o archeologii pamięci*, [w:] *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. B. Czwońnog-Jadczak, Lublin 2004, s. 141–147.
- Kowalski P., *Kultura magiczna: omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007.
- Kraszewski J. I., *Czercza mogiła: powieść*, wydanie nowe, przejrane i poprawione przez autora, Lwów 1872.
- Kraszewski J. I., *Ładowa pieczara: obrazek wiejski*, Wilno 1852.
- Kraszewski J. I., *O pracy*, Poznań 1868.
- Kraszewski J. I., *Obrazy przeszłości*, [w:] *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści: zbiór wypowiedzi teoretycznych i krytycznych*, oprac. S. Burkot, Warszawa 1962.
- Kraszewski J. I., *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799: studia do historii ducha i obyczaju. Tom I: 1772–1787*, Poznań 1873.
- Kraszewski J. I., *Program Polski 1872: Myśli o zadaniu narodowym*, Poznań 1872.
- Kraszewski J. I., *Sąsiedzi: powieść z podań szlacheckich z końca XVIII-go wieku*, t. I–II, Warszawa 1878.
- Kraszewski J. I., *Staropolska miłość: urywek pamiętnika*, Warszawa 1859.
- Kraszewski J. I., *Wieczory wołyńskie*, Biały Dunajec–Ostrów 2015.
- Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*, zebrał i oprac. S. Adalberg, Warszawa 1889–1894.
- Marrené W., *Nasze autorki*, „Tygodnik Powszechny” 1885, nr 2, s. 341–342.
- Mokranowska Z., *„Czercza mogiła” Józefa Ignacego Kraszewskiego – w stronę modyfikacji genologicznej*, [w:] *Kraszewski i nowożytność: studia, idea i układ*

- tomu J. Ławski, red. A. Janicka, K. Czajkowski, L. Zabielski, Białystok 2014–2015, s. 497–508.
- Moniuszko A., *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu przed płockim sądem ziemskim pod koniec XVI stulecia*, [w:] *Spoteczeństwo a przestępczość*, red. A. Karpiński i in., Warszawa 2009, *Spoteczeństwo Staropolskie. Seria nowa*, t. 2, s. 11–39.
- Oliśkiewicz-Krzywicka A., *Spory graniczne w XVIII wieku i ich wpływ na zmianę granic*, „Przegląd Geodezyjny” 2012, nr 3, s. 8–14.
- Pugacewicz I. H., *Porządek sąsiedzki przemocą regulowany. O organizacji i funkcji zajazdu w II poł. XVII i w XVIII wieku*, „Białostockie Teki Historyczne” 2006, t. 4, s. 103–128. <https://doi.org/10.15290/bth.2006.04.06>
- Sadowska M. (Zbigniew), *Sąsiedzi: powieść*, Warszawa 1875.
- Stachnik-Surowiak B., *Sarmatyzm – dzieje jednego pojęcia*, „Perspektywy Kultury” 2012, nr 6, s. 21–38.
- Stępnik K., *Poetyka gawędy wierszowanej*, Wrocław 1983.
- Waśko A., *Romantyczny sarmatyzm czy „polski biedermeier”?*, „Perspektywy Kultury” 2012, nr 6, s. 39–54.

Tadeusz Budrewicz – prof. dr hab., historyk literatury i kultury, edytor. Specjalizuje się w literaturze XIX wieku. Autor m.in. monografii: *Kraszewski – przy biurku i wśród ludzi* (2004); *Kraszewski i świat historii* (2010); *O Kraszewskim: Studia* (2013). Ostatnio wydane książki: *Od Galicji po Amerykę. Literackim tropem XIX-wiecznych podróży* (współautor M. Sadlik, 2018); *Pogrzeby pisarzy polskich XIX wieku* (2019); *Kraków literacki w XIX wieku* (współautor R. Stachura-Lupa, 2019); *Estetyka „zdrowego rozsądku”?* (współautor R. Okulicz-Kozaryn, 2020); *Ojcowie pisarze i córki pisarki* (2021).

E-mail: tadeusz.budrewicz@wp.pl